

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu“ **40 MAREK**
kosztuje na cały rok 40 00 2 dolary 00
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy 1 K (70 fen.)

Biurow Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przelazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czasu i o tego dnia oblicza się należność.
Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po 5 marek od wiersza petit.

Nr. 11.

Niedziela, dnia 14 marca 1920.

Rok XXXII.

WSZYSTKIM PRENUMERATOROM za-
syłamy w tym numerze „Przyjaciela“ czeki
Pocztowej Kasy Oszczędności. Ci, którzy
prenumeratę na rok 1920 już zapłacili, ra-
czą zachować te czeki do zapłaty na drugie
półroczcie lub na następny rok. A kto jeszcze

nie przysłał prenumeraty na rok 1920, niech-
że to zaraz uczyni, gdyż następny numer ga-
zetki zostanie wszystkim, zalegającym z za-
płatą bezwarunkowo wstrzymany.

Administracya.

Lud żąda pokoju!

Petycja do Sejmu w Warszawie.

My, mieszkańcy gminy Lipnica górna, po-
wiatu jasielskiego, zebrani na zgromadzeniu
gminnem w dniu 28 lutego 1920 roku uchwala-
my jednogłośnie żądanie, aby Posłowie
wpiętnili na Rząd polski, by tenże w możli-
wie najkrótszym czasie zawarł pokój, ponie-
waż wojna, prowadzona już od sześciu lat,
sprowadza z każdym rokiem coraz większą
będnę ludności, jakoto ogólny głód, choroby
różnego rodzaju, niesłychaną drożyznę, upa-

dek rolnictwa, przemysłu itd., co wszystkich
mieszkańców wtrąca w ubóstwo, nędzę
i niedostatki.

Wy, Posłowie i wszyscy, którzy maszyną
Państwa kierujecie, prosimy Was, dążyć
szybko do pokoju, ponieważ wojna jest ma-
tką wszystkiego zła, które nas gnębi w nie-
opisany sposób.

Lipnica górna, p. Jasło, dnia 28 lutego 1920.

Naczelnik gminy **Mazur Piotr**
(i cały arkusz podpisów).

Wielkopolska.

(Dokończenie).

Mimo te wszystkie ograniczenia, o jakich po-
przednio wspomnieliśmy, Niemcom kolonistom po-
wodziło się świetnie. Wystarczy nadmienić, że
gdy polscy chłopcy w Poznaniu i na Pomorzu
jeszcze po dziś dzień są zadłużeni, to koloniści
niemieccy żadnych prawie długów nie mają.
Z państwowych kas rząd pruski tuczył ich sub-
wencyami, sprawiał im maszyny i narzędzia rolni-
czne, inwentarz żywy i t. d. Robotę kolonizacyj-
ną prowadzono na podstawie z góry obmyślane-
go szczegółowego planu. Każda prawie osada
robi wrażenie miasteczka. Wzdłuż gościńca sze-
regi domów murowanych, obszernych, widnych,
o kilku ubikacyach. W środku osady stoi ko-
ściół, szkoła, dom ludowy, stajennica ogniowa,
a nieraz i przytułek dla biednych. Gmina po-
siada bardzo dobre drogi, studnie, a zwyczajem
germańskim wydzieliła komisya kolonizacyjna
do wspólnego użytku pastwiska, lasy itp.

Blżej miast tworzyła komisya kolonizacyjna
osady mniejsze, dalej zaś od miast gospodarstwa
średnie. Najwięcej kolonii utworzono w powia-
tach Wąbrzeźno, Gniezno, Żnin. Prawie trzecia
część obszaru każdego z tych powiatów należy
do kolonistów niemieckich. Również w powia-
tach Wągrowice, Mogilno, Września, Poznań
wschodni, Szubia, Obornik, Szamogiel, Pleszew
jest spór niemieckich kolonistów.

Bardzo wielu Niemców chętnie chce sprzedać
kolonie i wyjechać do Niemiec, a nawet fakty-
cznie — jak informował mnie prezydent Urzędu
osadniczego w Poznaniu p. Karasiewicz — w
czasie od 19 maja do 1 października 1919 z rąk
niemieckich przeszło w ręce polskie około 250
osad.

Zaproszony przez p. Karasiewicza na konferen-
cye funkcyjnarjuszów Urzędu osadniczego, miałem
sposobność dowiedzieć się o instrukcyach,
udzielanych tymże funkcyjnarjuszom w spra-
wie handlu koloniami niemieckimi. Otóż we-
dług tych instrukcyi:

1) urząd osadniczy nie udziela pozwoleń na sprzedaż osad kolonistów, którzy po roku 1908 z poza Poznańskiego i Pomorza na kolonie przybyli. Jak wiadomo, kolonie powyższe zlikwiduje dopiero ustawa Sejm, a to na podstawie traktatu pokojowego.

2) co do innych kolonii, to w zasadzie wolno je kupować, lecz reflektujący na kupno musi uzyskać pozwolenie z Urzędu osadniczego w Poznaniu. Zaś Niemiec, noszący się z zamiarem sprzedania kolonii, musi o tem donieść Urzędowi osadniczemu. Urząd ten pośle mu kilku kupców, z którymi jedynie wolno pertraktować sprzedającemu. Nowonabywca uzyskuje osadę na prawie ranczy, a w tym względzie obowiązują przepisy, które w poprzednim artykule przytoczone i omówione zostały.

Na zapytanie oświadczył prezes Urzędu osadniczego, że rolnicy z Małopolski i Kongresówki mają takie same prawo do nabycia ziemi, jak rolnicy z Wielkopolski. Tak jednak jest w teorii, w rzeczywistości bowiem chłopom z Małopolski i Kongresówki nie pozwala Urząd na kupno osad od Niemców pod pozorem, że rezerwuje tę ziemię dla inwalidów z Wielkopolski, dla robotników wracających do Ojczyzny z zagranicy, dla małorolnych z Wielkopolski itd. Tymczasem rolnikom z Wielkopolski trudności tych się nie robi, tak, że ci gospodarstwa swe sprzedają chłopom z Małopolski i Kongresówki, sami zaś nabywają przy pomocy Urzędu osadnicze-

go kolonie od Niemców. Są to skutki agitacji poznańskich wszechpolaków i klerykałów, którzy nie chcą wpuścić naszego radykalniejszego i samowolniejszego ludu w Poznańskie, aby mieć mniej przeciwników w polityce.

W takich warunkach tylko bardzo sprytnie, rozważnie i ostrożnie działającemu właścicielowi z Małopolski i Kongresówki mogłoby się udać nabycie kolonii niemieckiej.

Zato jednak w Poznańskim o wiele łatwiej nabyć od prywatnych ludzi gospodarstwa. Wszystkie kontrakty jednak podlegają na mocy rozporządzenia komisaryatu Naczelnej Rady ludowej zatwierdzeniu Urzędu osadniczego. O takie zatwierdzenie bardzo łatwo, o ile tylko przedłoży się poświadczenie ze starostwa, że kupno nie nastąpiło w celach spekulacyjnych.

W końcu nadmieniam się, że Urząd osadniczy w Poznaniu ma do parcelacji dwory, których Niemcy nie zdołali rozparcelować na kolonie.

Gospodarstwa te są zniszczone. Obecnie parceluje je Urząd osadniczy. Ziemię zakupuja Wielkopolscy chłopci, sąsiadujący z dworami. Ony nie chcą parcel nabywać, ze względu bowiem na dotkliwy brak materiałów budowlanych, stawianie budynków jest obecnie wykluczone.

Te kilka uwag poświęcam Szanownym Czytelnikom w nadziei, że może choć trochę ułatwią orientowanie się w stosunkach wyjeżdżającym w celu zakupu gruntów do Wielkopolski.

Dr Józef Putek.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7 marca. W ubiegłym tygodniu odbyły się trzy plenarne posiedzenia sejmowe: we wtorek, czwartek i piątek. Na wtorkowym posiedzeniu uchwalono nową ustawę według wniosku Ministerstwa robót publicznych co do odbudowy kraju. Nowość polega na tem, że ustanowiono nowe urzędy dla odbudowy i w inny sposób podzielono czynności. Całe kierownictwo odbudowy spoczywa w ręku Ministerstwa robót publ., drugą instytucją są Okręgowe Dyrekcje odbudowy, a tym podlegają powiatowe urzędy odbudowy. Do tego przedmiotu wygłosił przemówienie poseł Krempa w tym duchu, że lud ma już dość tych coraz to nowszych władz, a natomiast pragnie nareszcie widzieć rzeczywistą odbudowę. Mowę tę podamy w miarę miejsca dosłownie w nast. „Przyjacielu“.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu będzie na długo pamiętne, a może nawet stanie się punktem zwrotnym ku naprawie jednego bardzo wielkiego i groźnego zła w całej Polsce, może pohamuje duchowieństwo w chciwości pieniężnej i zapędach do przewagi politycznej. Wielką i trwałą zasługę będzie miał za to w narodzie nasz poseł dr Putek, który wspaniałą, blisko półtoragodzinną mową porwał i poruszył cały Sejm w stopniu dotychczas niebywałym. Mowę tę ogłosimy w całości w osobnej odtbitce,

skoro tylko odpis dosłowny z protokołu stenograficznego będzie gotowy. Wówczas dowiedzą się czytelnicy dokładnie, jak ważne sprawy poruszył dr Putek.

Chodziło o wniosek posła Kręzła, aby odebrać dworom prawo patronatu, a nadać parafiom. Komisya administracyjna przyszła przed pełny Sejm z wnioskiem, aby znieść dotychczasowe prawo patronackie, a prawo mianowania proboszczów pozostawić wyłącznie władzy kościelnej, tj. biskupom. Poseł Kręzł ponowił pisemnie swój wniosek, aby prawo wyboru proboszcza przysługiwało komitetowi parafialnemu, ale ani p. Kręzł, ani nikt inny z klubu piastówców do głosu się nie zgłosił. Referent ks. Sobolewski dowodził, że tylko biskup powinien mieć prawo prezenty. Wówczas zabrał głos dr Putek i wykazał dowodami, że księża troszczą się tylko o siebie, a o majątek kościelny nie dbają i dlatego trzeba utrzymać wpływ czynnika świeckiego a więc parafian. W czasie mowy posła Putka, gdy przytaczał dowody na zdzierstwa księży, powstał między klerykałami i wszechpolakami ruch niby w dotkniętem gnieździe ós, ale szybko uspokajał ich mowca jeszcze ostrzejszym uderzeniem. Poparł wywody dr Putka krótkim ale też dosadnym przemówieniem p. Daszyński. Posłowie księża sinieeli ze złości, a sekudował im wszechpolaki radca Dębski. Ar-

cybiskup ormiański ks. Teodorowicz krążył od kąta do kąta i krył się za filar w najdrażliwszych chwilach. Gdy nadeszło głosowanie, spółka kłenikalno-wszechpolska zażądała imienne go głosowania, zapewne w przypuszczeniu, że ktoś się zleknie oddać swoje nazwisko przeciw woli księży. Zawiedli się smrotnie. Większością 115 głosów przeciw 112 zapadła uchwała, wzywająca rząd, aby rychło przygotował ustawę, przenoszącą prawo patronowania na parafian. W taki sposób przekonali się księża, że większość ludu polskiego staje otwarcie przeciw swoim posłom z żądaniem pohamowania chciwości księży.

Zaraz na drugi dzień rozeszła się w Sejmie wiadomość, że wobec takiego nastroju ludności uznają władze kościelne potrzebę zwołania synodu dla uzdrowienia stosunków. Można sobie wyobrazić, co będą teraz wypisywać i wygadywać organki księżo-pańskie.

Posiedzenie piątkowe przyniosło też niecodzienną niespodziankę i kłeskę prawiczakom. Na wniosek posła jezuitę ks. Lutosławskiego (endeka) zażądała prawica, aby były przedłożone rachunki za czas od 1 listopada do 31 grudnia 1918, tudzież z czasu rządów okupacyjnych. Poseł Moraczewski, który w owym czasie był prezydentem ministrów, jak najchętniej się na to zgodził, ale zażądał zarazem, aby były złożone rachunki z pieniędzy zbieranych na sprawy polskie przez wszechpolski komitet w Paryżu, oraz rachunki z 20 milionowego funduszu zbieranego w Ameryce i wogóle z funduszy publicznych na cele Polski. Poseł **Stapiński** domagał się rachunków od Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Zrzędył many wszechpolałom. Wniosek odesłano z powrotem do komisji dla innego sformułowania.

Na temże posiedzeniu uchwalono wezwanie do rządu, aby roztoczył kontrolę nad bankami i kantorami wymiany pieniędzy. Przy tej sposobności p. **Stapiński** zażądał, aby odebrać koncesję udzieloną Radzie Głównej Opiekuńczej na kantory wymiany pieniędzy na dworcach kolejowych. Kantory te powinien prowadzić bank państwowy. Rada Główna Opiekuńcza wyzyskuje (w Oświęcimiu) emigrantów z Ameryki. Również domagał się p. **Stapiński**, aby rząd dopłacił według kursu warszawskiego za dolary tym wszystkim, którzy postali pieniądze przez Konsulat polski.

* * *

KOMISYA BUDŻETOWA łącznie z komisją wojskową uchwaliła kredyt jednego miliarda i 250 milionów franków francuskich (14 miliardów marek pol.) na zakupy dla wojska.

KOMISYA ROLNA przyjęła ustawę co do sposobu zagospodarowania odlogów.

KOMISYA KOLEJOWA zgodziła się na ponowne ograniczenie ruchu pociągów osobowych na przeciąg 14 dni dla ułatwienia ruchu towarowego i dla oszczędności węgla.

KOMISYA SPRAW ZAGRANICZNYCH DIZY-

jęła wnioski p. Rączkowskiego odnośnie do wychodźstwa w Ameryce.

* * *

Prezydent ministrów Skulski oznajmił redaktorom w Sejmie, że warunki aprowizacyjne są niepomysłne. Do maja można z biedą przetrzymać, a potem będziemy zależni od dowozu z Ameryki. W niedługim czasie nastąpi sekwestr wszystkich środków żywności, bez względu na ilość morgów. Także ziemniaki będą zajęte. Zły stan oziminy wysuwa już teraz obawę o wyżywienie ludności w następnym roku gospodarczym.

Poseł **Matusz** wniósł interpelację w sprawie budowy domu Emilii Bober w Domaradzu, Józefa Boczara w Haczowie i w sprawie reklamacy Jana Wulwa i Haczowa.

Bawiącemu w Warszawie Generalnemu Delegatowi Gałęckiemu przedstawili posłowie nasi szereg spraw do załatwienia. I tak posłowie Sudół, Marchut, Krempa przedstawili opłakany stan aprowizacyjny swych okręgów wyborczych, brak opału, odzieży, skór itd. Wnieśli zażalenie na powolne załatwianie rekursów gminnych. Przedstawili droskliwy stan dróg, oraz stan mostu w Porębie Dymarskiej.

Sprawy szkolne w Sejmie.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł dr Putek krytykował sposób prowadzenia obrad nad ustawą szkolną w komisji sejmowej, poczem omawiał krytycznie poszczególne artykuły ustawy w następujący sposób:

„W art. 8 projektu powiedziano, że gmina jest obowiązana zapewnić nauczycielom w niej osiadłym mieszkanie. I znowu to postanowienie otwiera drogę piniactwu między gminą a nauczycielstwem, dlatego też słusznem jest nasze żądanie, aby nauczyciel — oczywiście nie mam tu na myśli kierowników szkół tylko resztę nauczycieli — sam zapewnił dla siebie mieszkanie, **jakie mu się podoba, skoro państwo mu je płaci.** Bo, proszę Panów! W tym artykule statuuje się równoważnik pieniężny za mieszkanie, który ma wynosić w gminach wiejskich 240, 360 i 540 marek. Stwierdzić można, że w Galicji są gminy wiejskie, w których naprzykład znajduje się mieszkanie o 2 ubikacjach za 50 K miesięcznie czyli rocznie 600 K, zaś równoważnik za mieszkanie dla jednej siły nauczycielskiej wynosi w danym wypadku 540 mk. Ponieważ zdarza się często, że również i żona nauczyciela jest nauczycielką, wówczas równoważnik pieniężny podwoi się na 1080 mk, licząc zaś markę 140 K wynosić będzie 810 względnie 1620 K rocznie. **Przyśmiemy więc, że gmina zapewni mieszkanie, które kosztuje 600 K rocznie, to jestem przekonany, że chociażby gmina najbardziej wzorowe mieszkanie zapewniła, to i tak będą grymasy, zarzuty, niezadowolnienie, spory, albowiem rachunek wykazuje, że na niezadowoleniu można zro-**

bić interes, żądając równoważnika wyższego od czynszu najmu. To są konsenkwencje, jakie w niejednym wypadku art. 8 za sobą pociągnie, a te niedomagania ustawy żadnej stronie na korzyść nie wyjdą, dlatego lepiej ich uniknąć przez skreślenie tego ustępu. Sam nauczyciel najlepiej oceni, co jest lepsze dla niego, czy mieszkanie czy równoważnik w gotówce, a w kwestje te gminy wciągnąć nie należy.

Ustawa ta ma obowiązywać od 1 lipca 1919 r., a tymczasem budżety na rok 1919 już są ustalone. Pytam się, skąd gminy wiejskie wezmą fundusz na zakupienie opafu względnie równoważnik dla kilku sił nauczycielskich, jeżeli w tym roku na ten cel nie nie preliminowały? Przecież jeśli się tak rzecz ma, należałoby niektóre postanowienia ustawy wprowadzić w życie w następnym roku, ażeby była możność przygotowania w tym roku na ten cel odpowiednich funduszków.

Mam jeszcze pewne obiekcje odnośnie do art. 20 projektu. Projektowany art. 20 zawiera postanowienie, że dzieci stałych nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych są wolne od opłaty za naukę w szkołach państwowych.

Wysoka Izbo! Stoimy na stanowisku, że we wszystkich szkołach państwowych nauka powinna być bezpłatna, ale jeśli stoimy na tem stanowisku, to nie należy tego rozumieć tak, abyśmy tylko dla pewnych warstw mieli stwarzać przywileje, o innych warstwach nie myśląc. Na posiedzeniu Komisji skierowałem zapytanie do przedstawiciela Ministerstwa Oświecenia czy art. 20 ma się rozumieć tak, że dzieci nauczycieli, które nie będą się uczyły pilnie, albo będą zachowywały się źle, też uzyskają tytuł do zwolnienia od opłaty szkolnej. Na to przedstawiciel Ministerstwa Oświecenia odpowiedział twierdząco, mianowicie, że choćby dziecko nauczycielskie źle się uczyło, to i tak będzie zwolnione od opłaty.

Dziwna rzecz, że dzieci inne takich przywilejów nie mają. Jeśli pedagogowie, zasiadający w Komisji Oświatowej, statuują tego rodzaju niepedagogiczne postanowienie, to ja, jakkolwiek nie pedagog, muszę pewne zarzuty przeciw temu podnieść. Bo oto na jednej ławie szkolnej będzie siedział syn biednej robotnicy i dostanie niedostateczny postęp np. z języka greckiego, wobec czego musi płacić karę 80 K, a na tej samej ławie szkolnej będzie siedział syn nauczyciela, który np. nie chce się uczyć i źle się zachowuje i ten bezwzględnie na mocy art. 20 projektowanej ustawy będzie zwolniony od opłaty szkolnej. W Galicji zaś pilność w naukach i dobre zachowanie się przy uwzględnieniu ubóstwa, stanowią podstawę do uwolnienia od opłaty szkolnej. To co stwarza nasz projekt ustawy, jest przeciw przywilejem dla jednej warstwy. Przeciw stwarzaniu przywilejów kastowych musimy się zastrzedz. Drugi ustęp art. 20 postanawia, że dzieci stałych nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych, kształcących się poza miejscem zamieszkania rodziców, mają pierw-

szeństwo przy przyjmowaniu do burs. Dzieci nauczycielskich kształci się kilka tysięcy, burs zaś jest bardzo mało. Jeśli przyjmujemy art. 20, to bądźcía Panowie przekonani, że w bursach będą jedynie dzieci nauczycieli ludowych, bo już na inne też ubogie dzieci miejsca nie starczy. Przed chwilą Wysoka Izba uchwaliła ustawę o zabezpieczeniu wdów i sierot po poległych wojskowych. Nie mamy kategorii gorzej usytuowanej jak dzieci i wdowy po wojskowych, a przecież dla tych nieszczęśliwych istot podobnych przywilejów nawet nie usiłowaliśmy stworzyć. Czy domaganie się podobnych przywilejów dla dzieci nauczycielskich jest słuszne i ze stanowiska obywatelskiego, rzecz biorąc, właściwe, pozwolę sobie wątpić“.

Dr Józef Putek.

O samorząd powiatowy.

Na sejmowej komisji administracyjnej poseł dr. Putek referował sprawę nowej ustawy o samorządzie powiatowym i ordynacji wyborczej powiatowej. Poseł dr. Putek projektuje **znieślenie Rad powiatowych** w Małopolsce a natomiast wprowadzenie w całej Polsce sejmików powiatowych na wzór sejmików w Kongresówce. Godność marszałka powiatowego zostadaby znieśloną, natomiast przewodniczącym sejmiku byłby starosta, a w ten sposób przeprowadzone zotaby połączenie samorządu powiatowego z państwową władzą z administracyjną. **Wydział sejmikowy** składałby się z sześciu członków wybranych przez sejmik z pośród członków sejmiku. Sejmik byłby ciałem obradującym i uchwalającym w sprawach gospodarki ekonomicznej i społecznej powiatu. Organem wykonawczym byłby starosta. Dzisiejsze Rady przyboczne przy Starostwach zostałyby znieśsione a organem obradowym w sprawach administracji rządowej byłby Wydział sejmikowy. Wybory do sejmiku powiatowego odbywałyby się na podstawie ordynacji wyborczej, podobnej do ordynacji wyborczej do Sejmu w Warszawie. A więc kurye zostałyby znieśsione a obowiązowałyby równe, tajne powszechne, bezpośrednie i proporcjonalne prawo głosowania dla obu płci. Wybory odbywałyby się w każdej gminie.

Cały powiat tworzyłby jeden okręg. Miasta liczące zwyż 25000 mieszkańców miałyby być z powiatów wyłączone. Tworzyłyby same dla siebie odrębne powiaty. Ilość delegatów do sejmiku zależną byłaby od ilości mieszkańców powiatu. Na każde 2000 mieszkańców przypadałby jeden delegat.

Do rozpatrzenia tego projektu wybrała komisya subkomitet, do którego wszedł poseł dr. Putek jako referent i po dwóch postów z każdej dzielnicy.

Bracia Chłopi i „Przyjaciel Ludu“ to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie.

Z Tarnowskiego.

Tarnów. Odbył się w tutejszym „Sokole” wiec plebiscytowy. Gdy poseł Witos wychodził z wiecu, tłum kobiet poznawszy go, obrzucił go epitetami, jak „paskarz, lichwiarz!” a niebawem padł na niego grad kamieni. Witos, widząc groźną postawę tłumu, zmykał, co się starczyło. Czmychnął do pobliskiego budynku Rady powiatowej. Tłum za nim. Witos, nie chcąc ryzykować swej cennej osoby, zatelefonował do komendy placu, która wysłała pomoc wojskową.

Dopiero po długim czekaniu na widok silnych oddziałów wojskowych, licznych żandarmerów i miejskich policjantów odważył się p. Witos wyjść na ulicę. Ale zamiast, jak zwykle, pójść do knajpki Bernsteina, był zmuszony pójść na ulicę Krakowską ku kolei, odprowadzony niezaszczytnie przez wzburzony tłum, straż wojskową i policyjną. Jak rzadka była wówczas mina Witos'a, świadczą uwagi jego do tłumu: „Co mi zrobicie? Potrzaskacie mi głowę, zabijecie mnie, no i — nie będę postem!”.

Przed dworcem kolejowym na plantach wskoczył na furę i podciawszy konie, czempredziej się ulotnił w kierunku Wierzechostawic.

Zajście to wywołało w całym mieście wielkie poruszenie. („Naprzód“).

Od naszego korespondenta w Tarnowie otrzymaliśmy doniesienie jeszcze o drugim zajściu p. Witos'a, tej treści:

NIEPRZYJEMNY WYPADEK POSŁA WITOSA W TARNOWIE. W sali Rady powiatowej zaczął się tu 1 bm. kurs dla przyszłej kadry wyborczej z pod znaku „Piasta”. Na kurs zjechało 50 mężczyzn i w dzień ćwiczą się, jak przyjmować należy niewyrąbany kawał lasu od skarbu ks. Sanguszkowej, a wieczorami, jak popijać należy. Mój Boże! Niejeden ma sucho w gardle, piwo, wino, wódka droga, toteż dobrze się pije, gdy ktoś płaci, a temu ktośśowi znówu inni jeszcze więcej dają. Ale są wykłady poważne, jak np. prokuratora p. doktora Lang'a.

W czasie posiedzeń wieczornych zdarzył się posłowi Witosowi niemiły przypadek. Pijani towarzysze zaczęli się naśmiewać ze swego mistrza, zowiąc go królem. Reszta towarzystwa przygotowywała się, aby go jako króla, po mieście obwieść. I tak chcieli mu zdjąć suknie wierzchnie i buty i w takim białym stroju na sławkach chcieli go miastu pokazać. Nadszedł na to profesor Dubiel i widząc postać Witos'a nieprzytomnego, wziął go na ramię i wyprowadził z cukierni, gdzie też sprzeczka przybrała gwałtowną formę, gdyż kilku barczystych zaczął pisać, gdy poseł Witos groził, że miasta wygłodzi, a potem kosy i widły ze wsi sprowadzi. Gdyby nie p. D. byłby poseł Witos otrzeźwiał...

Widz.

Zajścia powyżej opisane dowodzą, że gwiazda p. Witos'a w okręgu tarnowskim już gaśnie. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Urządzanie hucznych weseł i kosztownych pijatyk w tym cza-

sie, gdy lud w miastach i po wsłach wymiera z głodu, świadczy o tem, że p. Witosowi brak poczucia przyzwoitości. Jeżeli się zбогаcił, to powinien siedzieć cicho, a nie prowokować weselami i pijatykami biedaków. Przezywamy czasami bardzo groźne, nie należy pogarszać stosunków przez wyzywające postępk.

Cześć dla naszych matek!

Jeśli ojcowie od tyłu stuleci
Milczą przed prawem, choć je łamią co dnia,
Mówcie Wy Matki!... dzisiaj milczeć — zbrodnia
Mówcie w imieniu męczenników — dzieci!
(Aldona)

Wszystkie narody cywilizowane oddają wielką cześć kobietom matkom. Uwielbiają nie tylko swe własne matki, przez które na świat przyszli; ale cały ogół matek swego narodu. Już na początku wieków średnich (350 r. po Chrystusie) germańskie matki oraz dziewice kapłanki używały wysokiego poważania. Germanki dzieliły z mężami wielkie trudy; nawet niebezpieczeństwa wojenne. Uciekających z pola bitwy mężów zagrzewały do wznowienia boju, walczyły same z orężem w rękę i ginęły w obronie obozowisk. Dziewice kapłanki doznawały czci i posłuszeństwa od narodów. My, którzy mieliśmy sposobność popatrzeć na życie i uszanowanie matek u innych narodów — możemy zrównać te dwa obrazy: matki polskie i matki u innych ludów.

Zajrzyjmy do chat naszych wiosek polskich na życie naszych matek. Ileż z tych męczennic wychowało swe dzieci pracą rąk — choć same nieraz o głodzie żyły i żyją. Ileż to dzieci tak drogo wypielegnowanych przez te Matki Polki poszło na rzeź wojenną. Ileż razy tym matkom „cesarscy ochrańcy” zabrali poduszki nawet! Któż zliczy te nędzy polskich matek! Niech taka biedna Matka u nas zmuszona potrzebą pójdzie do jakiego urzędu mimo największej pokory i ukłonów przed urzędnikami jak niewolnica haremu sultanańskiego, czesto całująca ręce takiego skrabipiórka, który ma obowiązek jej się uklonić, co usłyszy niejedna na powitanie?

— „Głupia babo“!

Tak! — czy ta Matka Polka — od Polaka urzędnika na to zasłużyła? Straszne na wiek XX to jest u nas Polaków, a jednak prawdziwe. Kto tak zachowywał się względem naszych Polek Matek, niech idzie tu i niech próbuje się tak zachować względem córy amerykańskiej, a dostanie rosy polizać na szynach, a słup powąchać zamiast kwiatów w maju.

Tu gdy przyjdzie matka po sprawunku do któregośkolwiek urzędu, a niech się znajduje kilku męczyczn czekających także, — zaraz odkrywają wszystkie głowy i gdyby miała czekać tylko 15 minut, ofiarują jej stołek do siedzenia i najprzód idzie jej sprawa.

Niech będzie zgromadzenie samych męczyczn, na salach, gdzie wolno palić, niech się ukaże matka, a wnet pochowane wszystkie tubisy, cygary, fajki

i papierosy. Nie wolno żadnemu urzędnikowi wobec matki zapalić.

To samo w tramwajach i pociągach. Zajęte miejsca do siedzenia przez panów oraz robotników powracających od pracy, na któreś stacji wstąpi matka do wagonu, nie patrzy amerykański pan, aby robotnik spracowany wstał z siedzenia, ale sam czempredziej robi miejsce matce. Niech nikt nie myśli, że tylko utoaletowanej damie, przeciwnie, każdej jednej.

Nie słyszałem nigdy — ani nie czytałem, aby w jakimś urzędzie amerykańskim wypchnięto matkę za drzwi (chyba z rzymsko-katolickiej plebanii). Chętnie każdej matce w nędzy pomagają i dziećmi jej zajmą się, jeżeli wie gdzie się udać.

W pierwszej lepszej małej miasteczce Stanów Zi. widzimy gmachy szkolne wyższe, w których się ćwiczą młode córki amerykańskie na różne posady zupełnie bezpłatnie. W szkołach publicznych i książki nawet dostają darmo (wówczas zaś ją płaci, gdy zniszczy swawolnie). Płaci tylko szkolny podatek 1 dol. 50 ct. na rok. Dlatego nado widzimy amerykańskich cór w fabrykach, tylko po kancelaryach.

Niestety nasi polacy mało tu korzystają z tych szkół, posyłają swe dzieci do szkół parafialnych i coś dziwnego, że taka dziewczyna polska potem tylko zdolna na służbę i do fabryki, a gdy oddali się parę mił od domu, niezdolna listu po polsku napisać do ojca lub matki! Całe siedm lat zwracałem uwagę na te dzieci.

Gdzież u nas w Europie zastał te córki polskie, które u innych ludów widzimy gromadnie co dzień powracające ze szkół, te matki przyszłych pokoleń. Aż serce się kureczy w piersi wspomnąć.

Nasze polskie córki młode mógł zastać w każda wiosnę po kilka tygodni na stacyach w Oświęcimiu, Boguminie, Nowym Bieroniu, w Mysłowicach, w Katowicach, z tobołkami w ręku, nocujące na tych tobołkach. Dzieci nieraz prawie, którym trzeba było najwięcej rodzicielskiej opieki. I tu w Ameryce czy mało ich na tej poniewierce? Niejedna matka Polka, gdyby wiedziała naprzód los swego dziecka, nigdyby go nie było na świecie. I takiej to matce powie jeszcze kto „głupia babo!“

Polsko kochana! Kiedyż przestaną twoje dzieci opuszczać ojczyste progi?

Polsko! Twoje progi zmyte są łzami opuszczających cię dzieci. Ileż razy radością żeś jest witana, tylko na krótki czas, na kojący wypoczynek po tęsknem wyczekiwaniu, aby jeszcze głębszy cios tylko sercu został po rozłące.

Matki i córki polskie, które w milionach niewiast ceniących swą godność się znajdujecie, powiedziecie czy dacie choćby jeden głos swój na tych, którzy nigdy o was się nie troszcza, a tylko w ciemności chcą was trzymać.

O nie! Niech nasze i wasze głosy idą razem na tych, którzy się troszcza i wspominają nas w sercu Polski.

Nie dla tych, których różne mamki wypielegnowały lub pielęgnują, ale dla tych, których wypielegnowały spracowane matki Polki. Tacy synowie i tacy bracia nasi upomną się zawsze o wasz byt i eżeść.

„Przekuć może swoją dolę,
Kto młot w ręku ma“.

M. Konopnicka.

Józef Dąbrowski z Choczni
w Donora, Pa, 1 stycznia 1920 r.

Z AMERYKI.

AMERYKA pospiesza z nową formą pomocy dla Polski. Niezależnie od prowadzonej obecnie akcji dożywiania 1300000 dzieci, Herbert Hoover postanowił zorganizować pomoc żywnościową dla starszych. W tym celu amerykański Wydział ratunkowy, fundacja dla dzieci Europy tworzy specjalny skład, który zaopatrzony będzie w większe ilości produktów pierwszej potrzeby: mąkę, groch, fasolę, mleko skondensowane, konserwy mięsne, warzywa, olej i inne tłuszcze. Produkty te wydawane będą tym mieszkańcom Polski, którzy otrzymają od swych krewnych lub znajomych, mieszkających w Ameryce, specjalne przekazy żywnościowe. Przekazy te wartości 10 i 50 dolarów wydawane są w Ameryce przez przeszło 20.000 banków amerykańskich, rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych i należących do Związku banków, dzięki czemu każdy emigrant, mający krewnych lub znajomych w kraju, może łatwo przyjść im z najodpowiedniejszą pomocą. Żywność wydawana będzie po cenach nominalnych według

rzeczywistego kosztu zakupu z doliczeniem kosztów przewozu i ubezpieczenia.

Rodacy w Ameryce powinni z tego pośrednictwa skorzystać i takie przekazy dla swoich rodzin zakupić. Ponieważ sprawą tą kieruje rząd amerykański, więc jest pewność, że te pakunki rychło do rąk adresatów w Polsce dojdą.

KURYER BOSTONSKI podaje. Sprytni przedsiębiorcy kart okrętowych polscy i żydowscy mają obecnie źniwo. Najwięksi rodacy kupują karty okrętowe nibyto do Gdańska i jadą w przeciwnym kierunku. Opowiadano nam taki wypadek: Pewien obywatel nabył w agencji nowojorskiej kartę okrętową do Gdańska. Pożegnał się z rodziną, wsiadł na okręt i odjechał ale... do Buenos Aires w Argentynie.

Zaraz na drugi czy trzeci dzień zapawagąjęto go do ładowania węgla, a na protesty odpowiadano kutakiem w bok. Obecnie wypisuje ten nieszczęśliwy rozpaczliwe listy do znajomych aby mu pomogli wydobyć się z południowej Ameryki. Nie dziwnimy się łajdactwu pośredni-

ków szyfkartowych, bo ci zawsze jednacy, tylko dziwną rzeczą wydaje się nam, że Polak zawsze taki naiwny.

POLSKA KRAJOWA KASA POŻYCZKOWA
w Warszawie ulica Bielańska 10 prosi nasze pierwotne doniesienie o tyle, że za listopad i grudzień 1919 r. nie dopłaca do różnicy kursu za dolary wysłane przez Konsulat polski w N. Jorku, ponieważ w tym czasie kurs dolara był już ustalony przez rząd polski telegraficznie z Warszawy. Tylko za miesiące przed listopadem skutecznia dopłaty. (Na ostatniem posiedzeniu Sejmu zażądał p. Stapiński dopłaty dla wszystkich i za cały czas urzędowania konsultu) z podaniami o dopłatę należy się zwracać wprost do P. K. K. P. w Warszawie, podając dokładnie daty odbioru pieniędzy i liczbę wyszczególnioną na każdym odcinku czekowym.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Warszawie lub filia tejeż w Krakowie ul. Wiślna 7, przyjmuje do wymiany tak samo jak dolary чеки pieniężne banków amerykańskich.

Usilnie prosimy Rodaków w Ameryce o przestrzeganie nieświadomej braci przed wyzyskiem różnych lichwiarskich banczków i agentów.

„AMERICAN ASSOCIATION of Foreign Language Newspapers, Inc.“ w New Yorku oświadcza, że w Ameryce zapowiada się okres dobrobytu i dlatego cudzoziemscy robotnicy nie powinni wyjeżdżać do Europy, ale pozostać w Ameryce, która przez swoje organizacje chce pomagać głodnej i zbiedzonej Europie. W przeciwieństwie do Europy, gdzie panuje brak środków do życia, Ameryka znajduje się w przededniu okrasu obfitości i pełnego rozwoju przemysłowego według opinii wyrażonej przez Komitety w statystykach Izby Handlowej S. Z. w sprawozdaniach za rok ubiegły o rozwoju biznesu i o stanie zboża. Sprawozdanie mówi o „bezprzykładowym rozwoju sytuacji rolniczej“, o świetnym stanie rolnictwa w Stanach oraz stwierdza fakt, że przedsiębiorstwa naogół nie mogą podobać liczbie zamówień.

Ujemną stronę w księdze krajowej stanowi brak materiału opałowego, zmniejszona ilość zasiewów pszenicy ozimej, ale za to zwiększone zasiewy kukurudzy i owsa, kiepski stan w kopalniach miękkiego węgla i miedzi w przeciwieństwie do świetnego stanu w kopalniach twardego węgla i srebra.

Pomyślny stan opisany przez Izbę Handlową Stanów Zjednoczonych uważają znawcy spraw międzynarodowych za dobrą zapowiedź i pocieszającą wiadomość dla Europy, która w tym okresie odbudowy prawie zupełnie zawisła jest od zboża amerykańskiego i produkcji tego kraju.

Jedyna rzecz, która niepokoi nowe republiki europejskie, jakoteż i Stany Zjednoczone, to wyjazd cudzoziemskich robotników z Ameryki do Europy wobec utrudnionej komunikacji i braku żywności. Cudzoziemscy robotnicy wyjeżdżają przeważnie w zamiarze dopomożenia swojej ojczyźnie w odbudowie w tym okresie przejściowym, lecz nie zdają sobie z tego sprawy, że

usługi, jakie Ameryka oddać może Europie, zawisły są w wielkiej mierze od współpracy cudzoziemskich robotników w Ameryce.

Taki jest pogląd na tę sprawę towarzyszów cudzoziemskich. Cudzoziemcy więcej mogą dopomóc Europie, jeżeli zostaną przy pracy w tym kraju.

Amerykańska Komisja Ratownicza przy współudziale Rady międzynarodowej zajęła się losem dzieci w Europie. Korzystając z planu Hoovera mogą cudzoziemcy dużo dopomóc Europie, pracując nadal w Ameryce, podczas gdy w Europie, pozbawionej środków do życia pomoc ich będzie bardzo znikomą.

(„Ameryka-Echo“).

Zadowolonym do rozwagi.

Zasmuciłem się głęboko po przeczytaniu w „Piaście“ z 11 stycznia br. artykułu p. Babicza z Ropczyckiego. Aż do tego czasu sądziłem, że przecież nie wszyscy posłowie piastowscy dadzą się przerobić na modłę p. Rączkowskiego, a osobliwie spodziewałem się, że pierwszy p. Babicz zachowa niezależne zdanie, jako długoletni pisarz ludowy w duchu polityki obrony biednego ludu. Niestety, pomyliłem się. P. Babicz w artykule swoim złożył wyznanie, że przeszedł w całości, z duszą i ciałem na stronę ludzi sytych i zadowolonych, a porzucił obóz biedaków, walczących o lepszą przyszłość.

Obecnie pokazało się jasno i dobitnie, że p. Babicz w „Gazecie Ludowej“ udawał wielkiego radykała, a obecnie wlaźła pańszczyźniana dusza w p. Babicza i jest zadowolony, bo mu ta widocznie jest syta i ciepła.

P. Babicz napisał, że 90 ludzi na 100 nie jest zadowolonych, oni to krzyczą w niebogoty: daj! daj chłopu odbudowę, daj robotnikom mało pracy a dużo płacy, daj wdowie i sierotom zapomogę, kolejarzowi większą płacę. Dawaj ubranie, soli, nafty, chleba, mięsa, cukru, naprawiaj drogi, bo inaczej będę niezadowolony, będę kłął, narzekał.

Panie Babiczu! a cóż to ma człowiek czynić w ostateczności, jak mu grozi śmierć głodowa? Czy ma być zadowolony, jak nie ma się w co ubrać, a nie ma zaco kupić? Czy zato ma jeszcze chwalić Sejm i rząd? Czy to niższa warstwa ludzi na to jest stworzona, iżby w hutach, kopalniach węgla, soli, wosku, nafty itp. norach podziemnych, w trujących gazach bez świeżego powietrza w ciężkiej pracy umierali z głodu i przepracowania? Izby byli zmuszeni pracować 10 lub 12 godzin na dobę, a w pięknych salonach biurowych na świeżem powietrzu ludzie pracują 3 godziny do południa i 3 godziny popołudniu. O tem p. Babicz nie wspominał. A przecież tych i tamtych jeden Bóg stworzył! A tamten chudak ma być z tego zadowolony i nie wolno mu się domagać lepszego bytu? Aż z taką mądrością wyjechał poseł sejmowy?

P. Babicz pisze: daj! daj odbudowę. A czyż

ludzie bez dachu nad głową, z głodu, zimna, mrozu, wiatru, nędzy, biedy mają być zadowoleni i bez szemrania powinni umierać? I nie wolno im się dopominać: odbuduj! odbuduj!?

Czy pozostaliśmy wdowom i sierotom nie wolno się dopominać zapomogi? Wprawdzie dla wdów i sierót po poległych bohaterach niema skarbu, niema pieniędzy, ale dla tłustych księży ma podniesienie pensyi są pieniądze? Niedawno temu w Poznaniu umarł biskup, po którym pozostało coś 8 milionów. Podobni biskupi zgłosili się do skarbu polskiego po jeden milion na jazdę do Rzymu po czerwone kapelusze, a na inne cele zbiera się po kraju składki, a miliony rozdaje się milionerom na bzdury i niepotrzebne rzeczy. A wobec tego nie lepiej było i patrio-tyczniej, iżby podobne miliony rozdzielić na biedne wdowy i sieroty? P. Babicz nie ani słówkiem o tem nie wspomniął w „Piaście“, a dlaczego? Hm, bo się wstydził prawdy. On jeno się chwali, że każdemu w oczy prawdę powie!

Dalej p. Babicz napisał: „daj, daj większą pensyę“. Otóż w roku 1919 kolejowi pensyonisci najniższej rangi i inni pensyonisci pobierali miesięcznie 130 koron. Dzięki polskiemu rządowi obecnie pobierają 194 koron. Lecz obecnie kosztuje ćwierć ziemniaków i 100 koron, jak jest rodzina złożona z 5-ga osób, to ćwierć ziemniaków wystarczy zaledwie na 5 razy, to znaczy, że potrzeba na miesiąc 6 ćwierci ziemniaków. Za ćwierć pszenicy trza dać 300 koron, na 5 osób na miesiąc na śniadanie wystarczy, no ale na kolację potrzeba drugą ćwierć zboża i znów potrzeba drugie 300 koron. 6 ćwierci ziemniaków 600 koron, a dwie ćwierci zboża też 600 koron, razem 1200 koron, to dopiero jest żywność bez soli i bez omasty. A gdzież jest ubranie, opał, pomieszkanki? A ma to wszystko pensyonista pobiera 194 koron. No i czy z tego ma być zadowolony, czy nie ma prawa żądać i krzyczeć: „dajcie, dajcie większą pensyę, bo umieram ze znoją i dziećmi z głodu“?

P. Babicz napisał, że jak komu nie dogodzi, to znów krzyczy, a Salamon z próżnego nie należy. To prawda, p. Babiczu, ale i człowiek wiatrem też nie wyżyje, ani waszą polityką oklamywania.

Pośle Babiczu! my Polacy są obecnie podobni do tego okrętu na morzu, który tonie, a jego podróżni krzyczą: ratunku, ratunku, i jeszcze raz ratunku, a łódź ratunkowa jak nie przybywa — tak nie przybywa z pomocą!

My Polacy biedni i znękani sześciomiesięczną wojną krzyczymy i domagamy się zawarcia pokoju, zawarcia ugody, porozumienia, iżby granice były otwarte, iżby był wolny dowóz żywności, ubrania, wtedy i kryminalów tyle nie potrzeba i szubienice znikną i bandyci, bolszewicy, paskarze znikną. Mimo naszego krzyku, jak nie tak nie wy piastowcy nie przykladać ręki do porozumienia z państwami, bo wam tak nakazuje księża i szlachta, iżbyście straszili lud bolszewikami, socjalistami i Stapińszczykami, a swoich czytelników oklamywali.

P. Babicz gniewa się, gdy wołamy dajcie soli,

nafty, węgla, chleba, budujcie drogi. Hm, panie pośle, ja temu rozumię, że siedząc w Warszawie, jest pan zadowolony, niby u P. Boga za piecem.

P. koledze płacą dyetki coś tam 4368 koron miesięcznie, nawet, jak slyszalem, zachciwa się panu telegrafu, telefonu, a może i kolejki pod elektryczną salonkę ku swojemu domowi, na co znów chłopci pozwolili sobie nie mogą. Ani nawet biednej soli nie mamy tyle, ile należy strawę osolić, a cukru mamy po uszy, ot w zimie np. jak wielki mróz, a naftę mamy ze sosnowych szczypek. Lecz czy z tego dobrodziejstwa mamy być zadowoleni?

Wojciech Potok ze Zborowic.

Ratujmy biedną ludność!

Z POWIATU OŚWIECIMSKIEGO. Wojna światowa zamiast wyrobić poczucie miłości bliźniego stała się przyczyną strasznego egoizmu — sobkostwa i drwinkowania z tych, którzy cierpieć muszą, niestety, nie z własnej winy, ale dzięki tej niszczącej zawierusze wojennej. Co winna biedna kobieta, matka kilkorga dzieci, że jej mąż zmuszony został w czasie rządów austriackich pójść z forsżpanem i wśród trudów i niewygód wojennych, nabawiwszy się zapalenia płuc umarł. Pozostała rodzina cierpi głód, bo na kawałek chleba niema kto pracować, gdyż dzieci małoletnie, a zasilek nie wystarcza na najprymitywniejsze potrzeby.

Albo zginął mąż na wojnie, dziś zabiera się najstarszego syna do wojska. Syn ten był podporą i żywicielem młodszego rodzeństwa. Poszedł służyć Ojczyźnie — pięknie! Ale przecież nie można zapominać o głodnej matce i dzieciach.

Inny wypadek: Kilku synów służyło w wojsku austriackim, dziś służą w polskim, pozostali rodzice są w podeszłym wieku, ale bez roli i chleba. Czyż nie jest koniecznem, aby w takich wypadkach rząd — przez swoje władze administracyjne nie zapomniał o takich biedakach.

Takich i tym podobnych biedaków w naszym oświęcimskim powiecie są całe masy. Już nie wspominać o nędzy miejskiej — ale jako syn wieśniaczy — boleje nad biednym ludem wiejskim. Cichy, pobożny, cierpliwy, a za to konaający z głodu. Zapomniał o nim rząd, zapomniało starostwo, nie ulituje się nad nim zwierzchność gminna — bo ta jest po największej części złożona z bogatych chłopów, obszarników i księży. Toteż każda myśl czy to dostarczenia zboża biednej ludności po cenach umiarkowanych, czy inne ulgi — przyjęte bywają z ironicznym uśmiechem. Bogaty gospodarz nie sprzeda zboża, bo często sam niema w wystarczającej ilości. Inny znów posiada tyle zboża, że mógłby coś odsprzedać, ale nie pozwala mu chęć zysku — paskarstwo i lichwa. Woli on sprzedać ży-

dowi — lub komu innemu, bo ten da więcej. Toteż biedna ludność wiejska zdana jest na wygnanie. Nędza ludności naszego powiatu jest tem większa, że powiat leży na granicy pruskiej i w miejscach przemysłowych, gdzie wielki jest pokup szczególnie na słońce. Nędza doznała do najwyższego stopnia, bo starostwo nic nie przydziela, a niera się za co kupić zboża po paskarskiej cenie. Ratunku — wołamy — dla zgłodniałej wiejskiej bezrolnej i małorolnej ludności pow. Oświęcimskiego!

Tomasz Kłta z Włosienicy.

Głos inwalidy.

Stanisław Górny, pow. Wadowice. Polacy! Powiedźcie mi, co mam począć z sobą. Jestem inwalidą, otrzymuję 35 marek pensji inwalidzkiej, nie mam żadnych środków żywności, ani ubrania. Raz na dzień nie mam co do ust włożyć, na żebry też pójść nie mogę, bo nie mam w czem. Za korzec ziemniaków żądają 200 koron, za korzec żyta 2.000 K, przynicy 3.000 K. Skąd ja to mam wziąć? Gminny urząd żywnościowy o to się nie troszczy, z nikąd ani promyka ratunku nie widzę. Trzeba mi marnie zginąć pośród rodaków w wolnej Ojczyźnie.

Jeszcze mogę patrzeć i widzę, że tak źle jeszcze nie jest, abym ja musiał cierpieć głód i chłód. Widzę, że są i środki żywności i tłuste półcie słoniny i wszystko jest, ale dostępne tylko dla tych, co mają pieniędzmi wypchane kieszenie. Patrzę na to, jak bezustannie ładuje się tłuszcz, skóry i inne rzeczy na wywóz poza granicę Polski dla naszych wrogów, skąd przywożą w zamian alkohol, tytoń i zarabiają na litrze alkoholu 180 marek.

Dlaczego urząd gminny zachowuje się wobec tego wszystkiego obojętnie, dlaczego nie robi porządku policja państwowa ani straż graniczna, tego nie wiem, ale się domyślam. Kto ma czem smarować, ten jedzie wygodnie i swobodnie. Ale co mamy począć my nędzarze i do tego inwalidzi? Przecież nie możemy bez protestu iść na śmierć jakby owce.

Rządzie polski, Sejmie ustawodawczy! Róbcie porządek ale prędko, bo my już giniemy.

Jakób Kasiarz, inwalida.

Skutki wojny.

Kopenhaskie towarzystwo dla studyów nad społecznyimi skutkami wojny ogłasza sprawozdanie o ruchu ludności w latach wojny. Ze sprawozdania tego podajemy kilka dat:

1) Państwa europejskie straciły w latach 1914 do 1919 przeszło 35 milionów ludzi, wskutek czego ruch ludności doznał silnego zahamowania. Ogólna ludność Europy, która z końcem r. 1913 wynosiła 401 milionów, spadła w r. 1919 na 389 milionów (187 milionów mężczyzn, 202 miliony kobiet).

2) Z ogólnej liczby strat przypada 26 milionów

na zmniejszenie się urodzin, a 15 milionów na zwiększenie się śmiertelności. Na polach bitwy padło około 10 milionów ludzi.

3) Ilość kobiet ogromnie się powiększyła. Podczas gdy przed wojną na 1000 mężczyzn wypadało 1026 kobiet, to obecnie liczba ta wynosi 1080. Ogólna nadwyżka kobiet podskoczyła z 5 na 15 milionów.

4) w latach 1915 do 1919 liczba urodzin wynosi jedną trzecią część mniej, niż w latach pokojowych.

5) Zwiększenie się śmiertelności dotknęło (wskutek śmierci 10 milionów na polach bitwy) mężczyzn w najlepszym wieku. Liczba mężczyzn, zdolnych do służby wojskowej, zmniejszyła się o 12 procent.

6) Na całym świecie straty w ludziach dochodzą do 40 milionów, z czego 12 milionów jako bezpośredni wynik wojny.

7) Ogólny stan zdrowia wskutek złego odżywiania się ogromnie się zepsuł. Najwięcej pod tym względem ucierpiała ludność Europy środkowej. Suchoty zwiększyły liczbę swych ofiar dziesięciokrotnie. Śmiertelność wskutek powyższych przyczyn będzie jeszcze przez kilka lat wyższą, niż w czasie pokoju.

Z Olkuskiego.

BĘTKOWICE pow. Olkusz w Kongresówce. Wielki ucisk i nędza cierpi ludność w naszej wsi z powodu, iż naty udzielają nam zaledwie ćwierć kg. na dom na miesiąc, a cukru jedną ósmą kg. na osobę na miesiąc. Ludność przeważnie je bez soli, bo nigdzie kupić nie można. Chorzy, dzieci, matki karmiące cukru ani nie widzą. Wszystko teraz jest tak drogie, że żyć trudno. Ludność musi chodzić boso i obdarło. Niema rzemienia na buty, niema płótna, niema węgla, a jak się gdzieś coś pokaże, to za pieniądze nie kupi, tylko żądają zboża. Jesteśmy też przeciążeni podatkami. Urząd gminny Cielnowice zarządza podatkami gruntowymi i płacimy teraz z morgi 11 K 45 hal. Gospodarz zawiezie 1 metr zboża do młyna, to musi młynarzowi za zmielenie tego metra zapłacić 40 koron. Tak się wyzyskuje gospodarza lub wyrobnika. Czy to już władza nie może zapobiedz temu nielitościwemu zżeraniu? — Uciekamy się do Wysokiego Sejmu z prośbą o opiekę.

Pokrzywdzeni.

Dowiadujemy się, że ze wsi Bętkowice przybyła do Sejmu delegacja w osobach Piotra Chochoła i Walentego Kozery z memoriałem streszczającym żądania ludności. Delegacja ta przyjęta została w klubie lewicy P. S. L. przez posła Dra Putka, który te zażalenia i żądania przedstawił Ministerstwu aprowizacyi.

Redakcyja.

Czas odnowić prenumeratę!

Krzywdy i nadużycia.

NIWISKA pow. Kolbuszowa. Wprawdzie obszarnik nasz Hupka śmieje się tylko, gdy mu ktoś wytknie w gazetce jego postępowanie, ale mimo to muszą się znowu nim zająć. Apeluję do posłów lewicy P. S. L., aby wglądali w to, że p. Hupka zabiera się do wytrzebienia lasu i tartak stawia, co jeżeli się stanie, to znowu naszą ubogą okolicę do reszty zrujnuje. Tak to obszarnicy uciekają z lasami przed reformą rolną. Jeżeli im przyjdzie ustąpić z dworów, to chcą zostawić po sobie pustynię. Ale rząd polski powinien temu zapobiedz. **W. Depa.**

LASKÓWKA DELASTOWSKA pow. Dąbrowski. W naszym Szczecinie dzieją się wielkie nadużycia przy sprzedaży tytoniu. Gdy przyjdzie dowóz tytoniu, to trafikant obdzieli najpierw żandarmów i strażników skarbowych, a zwłaszcza kierownika straży skarbowej p. Winka, który patrzy przez palce jak trafikant zamiast ludziom wysprzedać tytoni obok niego mieszkającemu żydowi Walkowi, który później ten tytoni sprzedaje po wygórowanych cenach, a mianowicie za cygarłosa bierze 3 kor., za kubę 5 do 6 kor. za papierosa w tutce 50 h. Przecież to monopol tytoniowy, każdego czeka kara za takie przekroczenie ustawy, lecz jakoś tego trafikanta nie ma kto ukarać.

Możeby pp. posłowie ludowi zajęli się tą sprawą, by stało się zadość sprawiedliwości. **J. K.**

Sprawy parafialne.

Kobylany pow. Krosno. Proboszcz nasz ks. Leon Kruszyna wydał ochotnie austryakom wszystkie trzy dzwony, choć można je było ukryć i nie dać. Teraz nie mamy ani dzwonów, ani pieniędzy za dawne dzwony, ani sumy na nowe. Wskutek braku dzwonów kościołek nasz bardzo opustoszał. Wzywamy ks. proboszcza, aby czempredzej sprawił nowe dzwony, skoro dawne przez swoje wtrącenie się pozbył.

Robotnicy borysławscy.

Zgromadzenia.

ZAGÓRZANY pow. Gorlicki. Dnia 19 z. m. odbyło się zebranie Rady chłopskiej Zagórzańskiej, na które przyszło paruset chłopów ze wsi, tak, że skromne zebranie przemieniło się w poważne zgromadzenie. Referował inż. Nowicki z Glinika Maryampolskiego. W dłuższej przemowie opowiedział zebranym o tem jak powstały przywileje kleru i szlachty i własność prywatna. Omówiwszy następnie walkę posłów robotniczych i prawdziwych ludowców w Sejmie polskim, przedstawił chłopom prawdziwe oblicze Witosików, tej nowoczesnej szlachty siermiężnej, która wespół z obszarnikami łupi lud

i robotników ze skóry, udając jednocześnie obrońców ludu.

Obecni na zgromadzeniu piastowcy nie próbowali nawet protestować, a gdy przyszło do głosowania nad przedłożoną rezolucją przeciw wojnie, głosowali za tą rezolucją razem ze stypendystkami i socyalistami.

Uchwalona rezolucja brzmi: „Zgromadzeni na posiedzeniu Rady chłopskiej wsi Zagórzany chłopci uchwalają wezwać rząd polski do natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych z Rosją sowiecką. Zgromadzeni oświadczają, że jeżeli przedstawiciele warstw panujących w Polsce, którzy chwytliwie dorwali się do władzy rządowej, będą zwlekać z zawarciem pokoju i w myśl swoich egoistycznych klasowych interesów wojnę dalej prowadzić, polski chłop i polski robotnik zmuszeni będą bezpośrednio w tej sprawie swój głos ostateczny zabrać i położyć kres wojnie, wyniszczającej Ojczyznę moralnie i materialnie i zagrażającej jej niepodległości“.

W dyskusji zabierali głos ob. Szydłowski i Gajewski. Zgromadzenie trwało do późna wieczorem i zrobiło we wsi wielkie wrażenie, tak że w najbliższą niedzielę możemy się spodziewać ujadania miejscowego proboszcza Witkiewicza na bezbożnych wicherzycieli, dyabłów w ludzkiej skórze, którzy ośmielają się od czasu do czasu parę „ciepłych“ słówek powiedzieć pastierzowi, który swe owieczki mniej pasie, zato lepiej strzyże. **J. G.**

POWIAT PILZNO. Za czas posłowania p. Krężel przemówił oficjalnie do ludu jeden raz, a dwa razy pół-urzędowo. Ten jeden raz wyborcy przyjęli sprawozdanie p. Krężla potakująco w nadziei, że się zmieni jego kierunek i chęć kumania się z wszechpolakami w Towarzystwie politycznym „Piasta“.

Drugi wice organizacyjny w Radzie powiatowej skończył się w roku 1919 rezolucją nieufności do jego stronnictwa, a tem samem i jego osoby.

Korespondencją co do jego roboty politycznej w powiecie był dzień 23 lutego 1920. Tak samo jak zawsze zwołał delegatów powiatu, ażeby im powiedzieć o proklamowaniu jedności P. S. L. Ludowcy zajęli salę Rady pow. po brzegi. Przemawiał poseł Krężel półtorej godziny o jedności, a podpisany odpowiedział mu szczegółowo na wszystkie jasne i ciemne konszachty Piastowców z prawicą Lud zebrany z całego powiatu stanął otwarcie przeciw polityce p. Krężla, Piastowców i obecnego rządu — mimo usilnych grózb i próśb p. Krężla. Tak jego zwolennicy jak i twardzi ludowcy zażądali jedności i zakończenia wojny, uchwalenia konstytucji i reformy rolnej i rozwiązania szlacheckiego Sejmu. Przemawiał włościanin **M. Tworek** o polityce obecnej i zdradzieckiej uchwale jednego miliarda dla obszarników na zagospodarowanie ugorów, — o stosunkach w wojsku i prawicowym kierunku Witosa.

P. Szczeklik mówił o przesyłkach pocztowych

z Ameryki, cłach granicznych i zlej obronie w Sejmie spraw włościańskich. P. Wielgus opowiedział o ugrupowaniu się stronnictw ludowych w Sejmie i które w ostatnich czasach się jednoczyły. Usiłowania lewicy co do jedności Piastowcy na rozkaz ks. Adamskiego znieważyli. Na to p. Krężał mówił: że prawda, że tak było, ale on za to nie odpowiada. P. Posik mówił o ideowej Republice Polskiej i wyraził się, że takich posłów trzeba dać do domu poprawczego, ażeby ludu nie zdradzali. Stan. Krzysztofczyk chciał bronić kuma Krężała, ale sala go zakrzyzczała. Dobitnie mówił stary ludowiec z Brzostka Juchacki o strachach jakimi posłowie straszta swoich wyborców a zapominają o tem, że są ich przedstawicielami. Poruszono wszystkie bolączki powiatu — powiedziano p. Krężłowić, że takie posłowanie w zależności u Witosa jest hańbą i uchwalono następujące rezolucyje:

I. Zebrani na zgromadzeniu publicznem w Pilźnie 23 lutego wzywają rząd i swoich przedstawicieli posłów do jak najprędzszego zawarcia pokoju z Rosją, ponieważ prowadzenie wojny

jest obciążeniem ludu włościańskiego i robotników. Pokój nam ułatwi życie z ludem rosyjskim na kresach wschodnich.

II. Wobec tego, że relacya korony z marką bardzo skrzywdziła Małopolskę a zwłaszcza lud wiejski; — wobec tego, że konstytucya i reforma rolna nie zostały uchwalone ale wypacone, a ludowi trzeba chleba i ziemi, zgromadzeni wzywają posłów P. S. L. i posłów robotniczych ażeby dążyli do rozwiązania Sejmu szlacheckiego i rozpisania wyborów. Rząd obecny uważają za pański a nie ludowy. Żądają zmiany rządu i nie zgadzają się na kierunek Piastowej polityki, któremu uchwalają nieufność.

Taki był sąd sprawiedliwy nad krętałą polityką „Piasta“ w naszym powiecie — przed oczami p. Krężała, — takie wieści roznieśli delegaci po ziemi Pilźnieńskiej i to dziś idzie od chaty do chaty po roku złudzeń i nadużyć. — Chcemy, żeby na granicę oszukaństwa Piastowego nie szukał zemsty, ale naprawy stosunków pod sztandarem Lewicy P. S. L.

Józef Berek, sekretarz P. S. L.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Prace przygotowawcze do zawarcia pokoju z Rosją są w pełnym toku. Do Warszawy przybyły komisye z państw wspólnie interesowanych, a mianowicie z Rumunii, Finlandyi, Łotwy i Ukrainy, aby pod kierunkiem rządu naszego rozważyć wszystko i ułożyć wspólne warunki pokojowe. Nawet aż z Kaukazu przybyli przedstawiciele Rzeczypospolitej gruzińskiej, wyswobodzonej również z niewoli rosyjskiej. Państwa wymienione, również, jak nasza Ojczyzna, muszą być przez pokój zabezpieczone na przyszłość przed zaborczością rosyjską. Wszystkie one są znacznie mniejsze i słabsze od Polski, dlatego szukają u nas oparcia i pomocy na przyszłość. Wielkie rozmiary ziem wchodzących w zakres układów pokojowych i różnorodność spraw potrzebujących uregulowania, sprawiają, iż prace pokojowe trwają długo.

Potrzeba zawarcia pokoju staje się nieodzowną nawet dla tych stronnictw, które jeszcze przed miesiącem parły do dalszej wojny, jak np. wszechpolacy i klerykali. Taką zmianę ich stanowiska spowodowały wieści, że cały traktat pokojowy ulega zachwianiu z powodu wahanja się Ameryki i z powodu coraz jaskrawiej ujawniających się różnic pomiędzy Anglią, Francją i Włochami. Klerykali nasi i wszechpolacy pragnęli dalszej wojny, aby doszczętnie zdusić bolszewików, i wypalić owo gniazdo „zarazy przewrotowej“, które im spać nie daje także u nas w Polsce. Wszak pamiętamy czasy z przed kilku tygodni, jak nasze wstępczictwo ufnę w pomoc kapitalistów francuskich czy angielskich, poczynano nazywać bolszewikami każdego biedaka, wolejącego o nadanie ziemi i

sprawiedliwy rozdział żywności. Ale odwróciła się karta historii. Pokazało się, że wszystkie owe państwa mają u siebie w domu tyle kłopotów i trudności, iż nie tylko nie są w stanie przyjść z pomocą naszym wstępcznikom, ale że one same pod naporem woli ludu dążą do porozumienia z Rosją bolszewicką. Wobec tego musieli spuścić z tonu nasi dygnitarze księżo-pańscy, tem więcej, że po całej Polsce idzie coraz głośniejszy i coraz groźniejszy pomruk biedy ludzkiej, dręczonej głodem i nadużyciami fagasów księżo-pańskich.

Mamy przekonanie, że dążenie do pokoju jest teraz szczere. Mimo to nadsyłanie dalszych petycji za pokojem jest potrzebne, bo niewiadomo, co jutro wpadnie do głowy naszym tymczasowym wodzirejom. — Ale również **bardzo usilnie prosimy wszystkich Przyjaciół o deklarowanie starań, aby w tym czasie utrzymać spokój i porządek, pomimo strasznej nędzy, która nam jest znana.** Na zrobienie porządku u siebie w domu, w Polsce, będzie czas po zawarciu pokoju, za miesiąc, czy za dwa miesiące. A teraz chodzi o zabezpieczenie naszej Ojczyzny na zewnątrz, przeciw chciwości rosyjskiej i niemieckiej, teraz chodzi o uzyskanie dla Polski tych ziem, które się nam należą i są nam ludowi polskiemu konieczne do rozwoju i życia na przyszłość. Dlatego mimo największych ciępień musimy utrzymać spokój, aby ułatwić naszym wojskom silną postawę wobec nieprzyjaciół, aby nasz ukochany Naczelnik Państwa Józef Piłsudski miał wolną rękę i spokojną głowę podczas targów z nieprzyjaciółmi. Jak chętko chory człowiek musi zniesić ciępienia operacyi lekarskiej, aby przyjść do zdrowia, tak i

my musimy przetrwać straszne cierpienia głoda i krzywd, abyśmy mogli wolni od grozy wojennej oddać się swobodnie zabezpieczeniu bytu Ojczyzny naszej i wszystkich nas, Jej dzieci.

Stosunki tak się układają, że nasza Ojczyzna może zawrzeć pokój bez oglądania się na inne państwa. To nam może wyjść na korzyść. Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył redaktorowi francuskiemu, że Polska nie będzie u siebie stosować zmiennej polityki zygzakowatej wobec Rosji bolszewickiej, lecz pójdzie stanowczo według raz ułożonego planu.

Z Ameryki nadeszła nam Przyjaciele kilka wycinków z tamtejszych gazet kszężo-wszechpolskich z nikczemnymi atakami na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. U nas w Polsce nie mają odwagi jawnie się wypowiadać, tylko w ukryciach tajemnie spiskują, za to w Ameryce dają upust swojej nienawiści. Z gazet amerykańskich dowiadujemy się, jak niecierpliwie pragną księża i wszecpolacy usunięcia Józefa Piłsudskiego, a wyniesienie Paderewskiego i Dmowskiego. Świątą odprawę dał im sędziwy prof. T. Siemiradzki w „Pobudce“ bostońskiej. „Cierpiął naród tyle czasu, to przecierpi jeszcze trochę... Z lekkiej ręki Paderewskiego obsiadło Polskę wszelakie robactwo... Lud zaczyna zaglądać sobie na koltnerze i gniesć palcami dokuczające mu robactwo... Najgorsze już minęło, naprawa zupełna przyjdzie już z większą łatwością“. — Świątę to, prawdziwe słowa p. Siemiradzkiego.

Wielką goryczą napelniają cały naród wieści o gwałtach czeskich na terenie plebiscytowym na Śląsku cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Bandy opryszków czeskich, uzbrojone w rewolwery i granaty ręczne, napadają na mieszkanki działaczy polskich i grożą śmierci chcą przerazić chłopów i robotników polskich i zmusić do głosowania przeciw Polsce a za Czechami. Komisya koalicyjna pod naczelnictwem Francuzów składa codziennie dowody stronniczości na korzyść Czechów, choć pod okrzykiem oburzenia całej Polski nieco się pomiarkowała.

Z Mazurów w Prusach wschodnich donoszą, że uchwała komisji sejmowej postanawiająca iż tylko katolik może być prezydentem Polski, bardzo szkodliwe wrażenie wywarła na lud mazurski, wyznający religię protestancką. Na szczęście, owa uchwała Komisji została już cognięta.

ZAGRANICA.

ROSYA. Pomimo zapowiedzi pokojowych rząd bolszewicki gromadzi coraz to więcej wojsk na naszej polskiej granicy, wojsk ubranych i uzbrojonych należyte. To też przez cały ubiegły tydzień toczyły się prawie na całej linii zacięte walki. Według sprawozdań naszego sztabu jeneralnego, wszystkie ataki bolszewickie zostały zwycięsko odparte. — Być może, że przez okazanie zdolności do dalszej wojny chcą bolszewicy wytargować lepsze warunki pokojowe, ale i to nie jest wykluczone, że chcą wpaść

do nas na rabunek. Naczelné dowództwo nasze zapewnia stanowczo, że potrafi pokonać wszelkie wysiłki rosyjskie. To trzeba wiedzieć, że naczelné wojsk rosyjskich stoją najstawniejsi jenerałowie z czasów carskich, jakoto Brusłow, Poliwanow, Ewerith itd. Władca wszyscy się porozumieli w tym punkcie, aby Polskę niepokoić i niszczyć. Nie ulega też wątpliwości, że w mundurach rosyjskich podszczuwają przeciwko nam śmiertelni wrogowie nasi, Prusacy.

UKRAINA zebrała znowu większą armię i łącznie z naszymi wojskami wypiera bolszewików. Rząd ukraiński ogłosił odezwę do narodu, iż Polacy działają przyjaźnie dla niepodległości ukraińskiej. Tylko nasi galicyjscy przewódcy ukraińscy nie chcą się pogodzić.

RUMUNIA obwieściła światu, że postanowiła zawrzeć pokój z Rosją. Stosunki w Rumunii są bardzo ciężkie, nawet głód daje się i tam we znaki. Rada pokojowa w Paryżu zgodziła się ostatecznie na przyznanie Besarabii państwu rumuńskiemu.

LITWA trwa w nieprzyjaźni przeciw Polsce. Francya powiedziała, że Litwa sama nie może się ostać inaczej tylko w przymierzu z Polską. Natomiast kapitaliści angielscy podmawiają Litwę do oporu, bo chcą ją mieć w zupełnej zależności od Anglii. Z wolnego miasta Gdańska i z Litwy chcą sobie Anglicy stworzyć podstawę do panowania nad morzem Bałtykiem.

CZECHOSŁAWIA obchodziła uroczystość 7 bm. 70-letnią rocznicę urodzin prezydenta państwa dra Masaryka. Nawet i w kościołach rzym.-kat. odbyły się uroczyste nabożeństwa, chociaż dr Masaryk przez całe życie jawnie przyznawał się do bezwyznaniowości, a klerykalizm zwalczał na każdym kroku.

Rząd czecho-słowacki okazuje wielką zapobiegliwość w polityce zagranicznej. Gazety donoszą, iż doszedł już do skutku układ Czech z Jugosławią i Rumunią, a że teraz toczą się rokowania z Austrią. Niemcy na Śląsku opowiadają się za Czechosławią, twierdząc, iż państwo to nie może się utrzymać samodzielnie i będzie musiało wejść w skład jakiej nowej rzeszy austriackiej.

WĘGRZY odzyskują powność siebie. Anglia i Włochy wymusiły na Rumunii ustąpienie z południowo-wschodnich Węgier, a także pod adresem Jugosławii stawiane są żądania na korzyść Węgier. Włochom chodzi o osłabienie Słowian w imię wzmożenia wpływów włoskich na brzegach Adryatyku.

BULGARYA pomimo przegranej wojny szybko wraca do sił. Pieniądz bulgarski stoi lepiej, niż pieniądz zwycięskiej Rumunii czy Jugosławii. Przeciw Rosji jest wielka zawziętość. 5 bm. wysadzono w powietrze gmach teatru w Sofii, gdzie miał być wygłoszony odczyt rosyjskiego kadeta.

WŁOCHY po przebyciu ciężkiego strajku kolejowego mają znowu groźne niepokoje na tle reformy rolnej. Chłopi włoscy żądają stanowczo rozdzielenia obszarów dworskich i dóbr kościel-

nych między bezrolnych i małorolnych, bez odpłaty. Przygotowania rządowe do reformy rolnej postąpiły we Włoszech znacznie dalej niż u nas.

FRANCYA przechodzi strajk kolejowy. Drożyzna wzmaga się szybko, a pieniądź francuski traci na wartości.

ANGLIA ma wielkie trudności w Irlandyi i w Egipcie, gdzie ludność domaga się samodzielności. W ostatnim czasie zaostrzyły się stosunki między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. Kanada żąda, aby dolar kanadyjski uznany był za równy wartością dolarowi Stanów Zjednoczonych.

Gazety podają, że Anglia może widzi wojnę bolszewików przeciw Polsce, bo to pomniejsza niebezpieczeństwo bolszewickie dla jej posiadłości w Azji.

OKRUSZYNY.

WYDZIAŁ NACZELNY P. S. L. przypomina ponownie konieczną potrzebę nadesłania wykazu zarządu Rad Chłopskich ze wszystkich gmin, tudzież zorganizowania nowych Rad Chłopskich tam, gdzie ich dotychczas nie było.

RADA CHŁOPSKA W KOMBORNI pow. Krośno na posiedzeniu 29 z. m. uchwaliła petycję o rychłe rozwiązanie teraźniejszego Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów.

Dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego uchwaliła Rada Chłopska na temże posiedzeniu najgłębszą czesć i wdzięczność.

**DO LUDNOŚCI W POWIECIE STRYZÓW-
SKIM.** Raz jeszcze przypominamy, że we wszelkich sprawach jak n. p. w kwestyi podań do Pols. Kraj. Kasy Pożycz. o dopłatę kursu dolarów nadeszłych z Ameryki, lub w sprawie wnoszenia podań przez wdowy, sieroty, rodziców (poległych w wojnie żołnierzy) o stałe emerytury lub świadczeń zasłki drożyniane itp. sprawach różnych krzywd i nadużyć, winni interesowani zgłaszać się w okręgu sądowym frysztaekim do obyw. W. Tomaszewskiego w Łekach — zaś w okręgu sądowym Strzyżów do obyw. M. Hawlickiego w Żarnowej, gdzie uzyskają zawsze życziwą poradę i bezinteresowną pomoc w pisaniu odnośnych podań. Należy przynieść potrzebne papiery i dokumenty.

PAŃSTWOWY KOMITET POMOCY DZIECIOM w porozumieniu z amerykańskimi wydziałami ratunkowym wysłał z Warszawy do komitetów miejscowych na prowincyi 475.000 kompletów odzieży i obuwia, składających się z płaszczyka, pary bucików, pary pończoszek oraz dodatków: igieł, nici, guzików i t. d. Wydział odzieżowy nad przygotowaniem kompletów i rozesłaniem ich pracuje od 1 grudnia przez 7 dni w tygodniu, aby jaknajwiększą ilość odzieży rozdać przed końcem zimy. Akcyja ta jest oburzaniem przedsięwzięciem. Sukno, przychodzące z Ameryki w balach, było krajane w Warszawie na modele (12.000 do 15.000

dziennie). Przyjęto robotników do przygotowania wysyłek na prowincyę, tak, ażeby każdy transport zawierał odpowiednią liczbę wzorów różnej wielkości, stosownie do wieku dzieci. Do rozesłania transportów po kraju użyto prawie 200 wagonów. Wartość ubrania i obuwia rozdanego do chwili obecnej, a stanowiącego dar organizacji p. Hoovera, wynosi 2.400.000 dolarów, czyli przeszło 300 milionów marek.

Oby tylko dary te były rozdzielone sprawiedliwie dla najbardziej potrzebujących pomocy a nie według protekcyi.

GOSPODARSTWO.

ODSZKODOWANIE ZA ZWIERZĘTA, ZABITE Z POWODU CHOROZB ZARAŻLIWYCH. W „Dzienniku Ustaw” z 6 lutego Nr. 10 ogłoszono rozporządzenie ministra rolnictwa, dotyczące ustanowienia norm dla wymiaru odszkodowań za zwierzęta, zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczepień, zarządzanych przez te władze. Zostają ustanowione aż do odwołania następujące normy dla wymiaru odszkodowań,

- 1) za konie, a mianowicie:
 - a) za źrebięta do 1 roku cenę do 1600 mk.
 - b) za źrebięta od 1 roku do 2 lat cenę do 2000 mk.
 - c) za źrebięta od 2 lat do 3 cenę do 3000 mk.
 - d) za konie robocze 3-letnie i starsze lżejszego typu cenę do 4000 mk.
 - e) za konie robocze 3-letnie i starsze cięższego typu cenę do 5000 mk.
 - f) za konie szałachetne (pełnej krwi) i uszlachetnione (półkwi) z udowodnieniem pochodzenia cenę do 6000 mk.
 - g) za muły cenę do 6000 mk.
 - h) za osły cenę do 1500 mk.
- 2) za buhaje, woły i krowy cenę do 4000 mk.
- 3) za jałowniki od pół roku do 2 lat cenę do 2500 mk.
- 4) za cielęta do pół roku cenę 750 mk.
- 5) za owce i kozy cenę do 300 mk.
- 6) za jagnięta i kozłeta cenę do 100 mk.
- 7) za trzodę chlewną cenę do 1500 mk.

Przy wymiarze odszkodowania za materiał hodowlany obojga płci co do którego właściciel wykaże się rodowodem, powyżej wskazane normy odszkodowań mogą być podwyższone w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, do 25 proc.

W SPRAWIE WYDZIERZAWIANIA ŁĄK. W roku 1919 płacił rolnik za morg łąki 1500 do 2000 K a nawet i więcej. To też nie dziwić się, jeżeli mleka, ser, masło, nabiał a nawet inwentarz żywy podrożał i na ten rok śpiawano obszaruncy taka sama — ha. a nawet wyższą cenę za morg łąki. Jeżeli dajemy naprawę do uzdrowienia stosunków drożyznianych, to mu-

simy już dziś pomyśleć o tem, po jakich cenach ma być wydzierżawiana rolnikom łąka. Jeżeli w tej sprawie nie wyszła ustawa, byłoby koniecznem postanowić, by mógł łąki kosztować trzy razy tyle co przed wojną — jak to uczynił Sejm w sprawie dzierżawy roli uprawnej. To znaczy, że gdy przed wojną mógł łąki kosztować 60 K to teraz powinien kosztować 180 do 200 K. Zaś na tych chłopów, którzyby odawzili się podbijać ceny i płacić więcej aniżeli by ustawa orzekła, powinien Sejm nałożyć wysokie kary, a nawet więzienie. Chłop nie powinien iść przeciw chłopu i napychać kieszenie obszarnikom-magnatom. Taka ustawa, która by uregulowała ceny dzierżawy łąk, przyczyniłaby się w znacznej mierze do obniżenia cen nabiału. A więc do was szan. ludowcy apeluję, byście tę sprawę poruszyli w Sejmie.

Tomasz Kita, nauczyciel z Włosienicy.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Szele A. 80 K. otrzymane. **Mokrzycki J.** zapłacone do 1. 4. 1920. **Hankus Kl.** zapłacone do 1. 10. 1920. **Woiski G., Soltys W., Tow. Brat. Pom., Palucki W., Gadek A. Skrabacz J., Holwa M., Borowiec J., Sarnecki St., Wojeński J. Szczurek J.** dolary otrzymane. **Janus S.** pieniędzy z Amer. nie otrzymaliśmy. **Tomaszewicz B.** 100 K otrzymaliśmy. **P. Pękale** gazetkę wysyłamy. **Czech Raf.** pieniądze nie otrzymaliśmy, jeszcze w kwietniu 5 K. **Mruczek W.** 40 K otrzymaliśmy. **Orłowski W.** zapłacone do 1. 1. 1920. **Długosz A., Hejnar J.** zapłacone do 1. 1. 1921. **Wolan A.** pieniądze otrzymane. **Tymrakiewicz F.** pieniądze otrzymane, gazety wysyłamy. **Dembiczak J., Patulski F., Seremet K., Niemiec J., F. Lubuski, Skworda, Helwa St.** dolary otrzymane.

Na kresy złożyli ludowcy z Rzeplina 100 kor., na fundusz prasowy 20 K.

T. Zator: Witamy radośnie. Gazetka wysłana, list w najbliższych dniach. Liczymy na dalszą pomoc. — **S. Orzech:** Za wycinki bardzo dziękuję. Szkodliwość endeka wyszła na jaw w całej pełni. — **Rzeplennik:** Bardzo dziękujemy, będzie za tydzień.

J. Zatorski: List z 2 dol. nadszedł. Odpowiedź listowna odeszła 7 marca. — **J. Jacek:** 2 dol. nadeszły. Informacje żądane wysłano 7 marca. — **J. Sito i J. Mastyk:** Pieniądze nadeszły, pięknie prosimy o dalszą pomoc w jednaniu przyjaciół. — **M. Gil:** 1 dol. otrzymaliśmy, gazetkę F. Słowikowi będziemy posyłać do końca r. 1921. — **J. Nadybał:** List z 26 stycznia doszedł 6 marca. Zaraz odpisujemy. Prenumerata St. Wudka, J. Kamysza i J. Kożucha (wszyscy po 2 dolary) nadeszła w porządku. — **J. Szelowski:** 2 dol. nadeszły, prosimy napisać nam o endekach w Buffalo.

J. Dembiczak. 3 dol. nadeszły 1/III. i zapisaliśmy 2 dol. dla Pana na rok, p. **Fr. Dembiczkowi, J. Juszczykowski i K. Muszyńskiemu** do końca r. 1920. Listowna odpowiedź wysłana 2/III.

Cześć! — **J. Figiel:** Numer wysłany. Listowna odpowiedź w drodze. — **J. Kiejar:** 2 dol. przyszedł, za obietnicę listu obszerniejszego uprzejmie dziękuję. — **J. Kuźniar i Fr. Lorenc:** List otrzymanym, będę próbował jeszcze wydestać.

M. Romanowicz: Czy list mój doszedł? W razie potrzeby wniesiemy do Ministerstwa.

D. Gacki: Otrzymane, w robocie. — **K. Śliwa:** Otrzymane, będzie. Bratu do Ameryki posyłamy. Szczęścia w pracy życzymy. — **J. K.:** List otrzymany, będzie drukowane interpelacja. — **Fr. Potulski:** 2 dol. dla p. K. Seremeta otrzymaliśmy, zapłacone na cały rok. Z 1 dol. pańskiego zapisaliśmy 40 mk dla ojca na cały rok, zaś Pan nam dośle pół dolara, to będzie na pół roku. **Fr. Lubaś:** Moderówka zawsze dzielnie się trzyma i posiadają dosyć „Przyjaciela Ludu. 2 dol. doszły, zapisane na cały rok. — **St. Dwiąder:** 2 dol. na rzecz p. Niemca otrzymaliśmy i posyłamy regularnie co tygodnia. Za przyrzeczenie pozyskania więcej prenumeratów uprzejmie dziękujemy. — **M. Pruzyna:** Wymieniamy i kwitujemy w gazetce tylko zagranicznych czytelników i tych w Polsce, gdzie zachodzi podejrzenie matactwa. Wszystkich prenumeratów kwitować nie podobna, gdyż zajęłoby to dużo miejsca i pracy.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

Sokolosza Józefa poszukuje. Był w niowoli rosyjskiej. O wiadomość proszę pod adresem: **Józef Pionka, p. Zambrzyca, pow. Wadowice.**

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze

ażeby umożliwić porozumienie się dla pragnących nabyć grunta we wschodniej Małopolsce otworzyło 1—3

Sekcyę Osadniczą w Krakowie, ul. Czysta 6, II. p.,

gdzie codziennie od godziny 9-tej do 2-giej zgłaszają się całe szeregi włościan przenoszących się na Wschód. Dotychczas parcelowano tam już cały szereg folwarków po cenach umiarkowanych, z wszelkimi ulgami dla kupujących i to ziemię pierwszorzędnej jakości. Rolnicy pragnący nabyć grunta we wschodniej Małopolsce niech tworzą po gminach grupy i zgłaszają się w Krakowie, w Sekcyi Osadniczej, ul. Czysta 6, II. p., bo najwyższy czas, ażeby leżące nieuprawione obszary czarnoziemiu załadnić i obsiać, bo Państwu naszemu zboża dla armii robotników i wielkich miast potrzeba.

Rodacy w Ameryce! Ktoby wiedział adres **Michała Kica**, przebywającego w roku 1916 w Donora Pa, Washington & Co. niech doniesie **Maryl Kic (Krzywonoś)** w Bykowcach, poczta **Oichowca**. 1—2

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:
„CEMENT“ krakowska fabryka wyrobów cementowych
 Spółka z ogr. por. 11—0
 w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.

Dwie bardzo ciekawe książki:

„Przedhistoryczne dzieje Polski“

napisana przez **Albina Jurę**, z 40 ilustracjami w tekście w cenie K 6/50 wraz z przesyłką pocztową

i „Sztuka zdobycia majątku“

napisana przez **Stanisława Górkę**, w cenie K 10/— wraz z przesyłką pocztową.

Są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7. Wysyłkę uskutecznią się natchmiał po nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Jedyny najtańszy dom handlowy 11-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/a



poleca ntkłowy system Roskopf 70 kor. Budzik o 2 dzwonekach 90 kor. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Pudła do krzypiec kor. 80, 120. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 200, dwa rzędówka kor. 400. Trąby akordeonowe kor. 25, 35, 50. Dyamenty do szkieł kor.

45, 80. Brzytwy kor. 15, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 50, 80. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 12 kor. Kamień 7 kor. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 2 kor. w liście.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas zamawiać obecnie** pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **kainit, sole potasowe** wysoko procentowe, **gips nawozowy**, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko cało-wagonowe posyłki każdego gatunku,

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, **dachówka asbestowa „Asbit“** itp. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, **konieczną** czerwoną, **tymotą** i inne nasiona częściowo, z szybko dostawą poleca firma **JAN BOBUCH, Żywiec, Rynek 22** obok kościoła faranego. — Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych. 5—10

Do rozparcelowania folwark.

- 1) **220 mórg ornago** i 35 lasu. Budyneków niema. Drzewo budowlane w miejscu, sacha. Cena 4 5000 kor. Konieczną potawa pieniędzy, na resztę początkam 10 lat na 5%. Postaram się o nasienie wiosenne, 5 klm. do stacji, 6 klm. do miasta. Kościół w miejscu, ludność polska przeważnie.
- 2) **30 mórg ornago** i 4 lasu w jednym kawalku bez budyneków. Drzewo budowlane na miejscu.
- 3) **Dom całkiem nowy** (5 ubikacyi), 2 morzi ogrodu 1/2 morgi sadu, inne budynki w budowie, 6 mórg pola i 3 morgi łąki i lasu. Miejscowość nadająca się na sklep. 7 klm. do stacji, okolica bardzo przyjemna, za 100000 koron do nabycia. Powiat Nadworniański.
- 4) **Dobre terena naftowa**, które mogą dać dobry zysk

Dokładnej odpowiedzi i objaśnienia udzieli listownie natchmiał za nadesłaniem marek poczt. **Ignacy Kuolew** w Paryszozu, poczta Tarnawica Leśna. 1—1

RATUJJCIE ZDROWIE!

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

SZYLLER-SZKOLNIK (autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim, komu zdrowie jest drogie, następujące, pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

Dr **PACZKOWSKI**: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej“. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodki ochronne, najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie. Cena 6 kor.

Dr **FRUCHTMAN**: „Syfilis“. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków matżeńskich, dziedziczenie. Cena 6 kor.

Dr **G. MUELLER**: Najnowszy lekarz domowy. Najbogatszy zbiór nadoskonalonych, starych i nowych środków domowych i rodzajów przyrodoleczniczych na wszystkie choroby; 550 cennych porad z ilustracjami. Cena 20 kor.

Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym

1—1

SZYLLER-SZKOLNIK, WARSZAWA, ULICA PIĘKNA 25
 róg ul. Marszałkowskiej, podwórze, lewo.

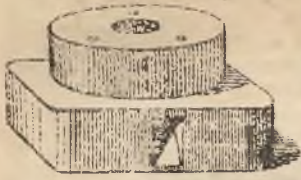
Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje.

Dr. **LYMAN-SPERRY**: Życie płciowe zwierząt-ludzi. Treść: Płciowy rozwój zwierząt. Narządy płciowe mężczyzn Przedweza-na dojrzałość. Prostytucya. Choroby płciowe. Srodki podniecające-odurzające. Leczenie. Cena 10 kor.

Dr **BRAUN**: Samogwałt mężczyzn i kobiet, jego skutki, srodki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów. Cena 10 kor.

Dr **KRAFT-EBING**: Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Mnóstwo nadzwyczajnych doświadczeń, szereg anormalnych typów. — Chorobliwe życie płciowe przed sądem karnym. Cena 50 kor.

Dr **KAROL WERNER**: „Masaż“. Samouczek praktyczny. 14 świetnych rysunków. 5 rozdziałów. Bogata treść. Leczenie chorób: nerwowych, płciowych, skórnych, reumatyzmu. Masaż twarzy, szyji, oczu, narządów trawienia, brzucha. Sposób leczenia łatwy, zrozumiały dla każdego. Cena 20 kor.



Kamienie młyńskie
 i kamienie żarnowe ręczne
 i kieratowe 3-3

dostarcza z gwarancją firma:

E. Fiszman i Syn w Oświęcimiu.

Oryginalne szwedzkie wirówki



„SVECIA-DIABOLO“

trwale i praktyczne
 poleca firma 3-10

Adolf Kapellner i Brat
 Biała—Bielsko.

Ilustrowane cenniki
 wysyłamy bezpłatnie.

100 morgów najlepszego pola ornego
 sprzedam tylko Polakowi. Zgłoszenia: **SEIDEL PIOTR,**
 Lwów, ulica Grunwaldzka 12. 2-2

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
 powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
 a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
 we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest
 mało członków „WISŁY“, a niema agencji,
 niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny
 włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“,
 a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
 zarobek.

Wskutek reformy rolnej

znaczące obszary ziemi przejdą w ręce włościan. Wiele z tych obszarów są to grunty zawierające pokłady ropy. Dotychczasowa gospodarka na naszych kopalniach ropy doprowadziła do tego, że cały prawie ten przemysł znalazł się w rękach obcych.

Nowi gospodarze włościanie zamierzają lepiej gospodarować i w tym celu zakłada podpisana spółka wspólnie z kilku postami ludowymi

Spółkę akcyjną

1-3

CHŁOPSKA NAFTA

kłóra ma na celu zebrać 5,000.000 K.
 na założenie kopalni ropy.

Kopalnia ta założona przez włościan i przez nich rządzona rozwine się z czasem w wielkie przedsiębiorstwo, które umożliwi zatrzymanie w naszych rękach zysków uzyskanych pracą polskiego włościanina. — Wobec spadku wartości pieniądzy wskazane jest gromadzić oszczędności nie w gotówce lecz w udziałach spółki, która użyje tych pieniędzy na urządzenie kopalni.

Kupić udziały można przez odcięcie i wysłanie wypełnionego niżej podanego zgłoszenia pod adresem:

GAZ ZIEMNY

Sp. z ogr. por. we Lwowie, Sapiechy 3.

Tutaj odciąć.

Do Gazu Ziemnego *Spółki z ogr. por.*
 we Lwowie, ul. Sapiechy 3.

Zgłaszam kupno sztuk akcji po 1.000 K.
 „CHŁOPSKIEJ NAFTY“, sp. ake. oraz zobowiązuję się wpłacić połowę należności po otrzymaniu poświadczenia złożenia poezt. kas oszcz.

..... dnia 1920.

podpis

dokładny adres: